

W blasku słońca

Irena Santor

Zgasła już w stawie, zapadła w bruździe noc
Wyznacza mgła przedświtu porę
Przy drodze w pole, tam gdzie topole w rząd
Maki od snów ciężko chore

W jeżynach, śliwach, w kominach ucichł wiatr
Wygląda słońce kanty świata
A z nami co? Co z nami, gdy już wstyd
Chustą nieba okrył świt?

Budzi się w polu w niedoli swojej strach
W zieleń łąk czerwien ostrą zaplata głóg
I w ciszy słyhać, jak się sypie piach
Na rozstajach dróg

W brzezynie gada srebrzyście z liściem liść
Z gałęzi spada bezgłośnie wrony cień
A z nami co? Co z nami, dokąd iść
Gdy nas w polu zastał dzień?

Drogo, dróżko, którą poprowadzisz nas?
Brzozo, wróżko, czy dobry nam wywróżysz czas?
Rzeko, wodo, czy jasną nam pokażesz twarz?
Czy nam dalej miłość da znajomy las, ciepły las?

Zaczekaj, słońce, ty o nas przecież wszystko wiesz
Cały w złocie jest świat, gdy tylko tego chcesz
Daj nam, życz nam trochę szczęścia, skoro już
Mamy złoto zbóż

Budzi się w polu w niedoli swojej strach
Już znaczy mgła przedświtu porę
Drogą przez pole płyną topole w snach
Senne maki budzi wiatr

W brzezynie gada srebrzyście z liściem liść
Z gałęzi spada bezgłośnie wrony cień
A z nami co? Co z nami, dokąd iść
Gdy nas w polu zastał dzień?